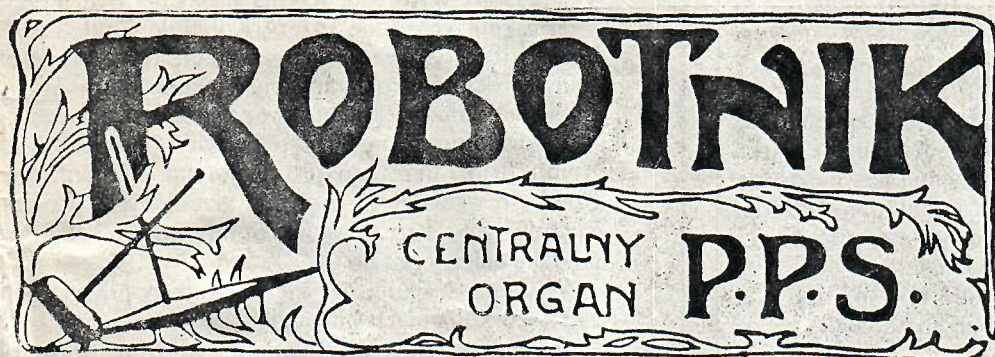


ZG.Polkowice  
ZG.Rudna

strajk

ZG.Sieroszowice  
ZG.Lubin

ZBIORY OŚRODKA KARTA



rok założenia 1894

10 maja 1989

nr 17

WIEDZA

WARSZAWA

WOLNOŚĆ - RÓWNOŚĆ - NIEPODLEGŁOŚĆ

## Uchwała CKW PPS

4 maja w Kopalniach Zagłębia Miedziowego wybuchł strajk okupacyjny, który objął wszystkie 4 Kopalnie.

Jedynie połowę dochodów górniczych, 70 tys. zł. miesięcznie stanowi uposażenie zasadnicze, reszta związana z pracą w dni ustawowo wolne i święta ukryta jest w postaci premii, nagród, itp. Górnicy walczą o wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy, przy zachowaniu dotychczasowych dochodów i jednocześnie objęcie całości tych dochodów indeksacją.

Strajk nie ma charakteru politycznego, jest wyrazem walki o byt. Nie organizują go, ani związki zawodowe, ani ugrupowania polityczne. Robią go po prostu ludzie.

PPS, uznaje słuszność górniczych żądań, popiera je i wzywa swoich członków, oraz organizacje terenowe do czynnego, propagandowego, wsparcia tych strajków.

Warszawa 06.05.1989 r.

CKW PPS.

H.Michalak, St.Szymański,  
I.Różewicz, A.Kowalczyk,  
J.Kutzner, A.Szewczuwaniec,  
M.Kwaśniewski, A.Bessert.

Marek Nowicki

## Inny pejzaż

Gdy dziesięć miesięcy temu, w sierpniu wybuchły w kopalniach strajki, dzisiejsza "konstruktywna opozycja" włączyła się natychmiast z wszelką pomocą. Eksperci, doradcy, osoby wspierające tłumnie podążyły na Śląsk. Zakładano ośrodki wspomagające strajk. Znalazły się poważne środki finansowe na pomoc dla strajkujących, później dla zwalnianych z pracy. Niezależne źródła informacji rozpowszechniały ze wszystkich sił wiadomości o strajku.

Potem okrągły stół. Burza wokół górniczego podstolika. Najsilniejszy może tu właśnie był opór strony rządowej. Najsilniejsze ataki OPZZ. Desperackie próby A.Pietrzyka i strony solidarnościowej, nie na wiele się zdały. Wreszcie połowiczne, nie likwidujące konfliktu zakończenie.

cd.str.2

## strajk 89

Rozmowa z Romualdem Halickim, pracownikiem ZG Rudna, przewodniczącym MKS i Tadeuszem Cieślakiem przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego NSZZ "Solidarność" w ZG Polkowice, członkiem MKS.

*-Jak doszło do strajku ?*

-Mechanizm nakręcania tej sytuacji powstał już przeszło miesiąc temu. Sprawy górników zostały niedopilnowane przez przedstawicieli "S" i ludzi opozycji zasiadających przy okrągłym stole. W tej chwili nasza praca od poniedziałku do piątku opłacana jest skandalicznie. Zarabiamy pracując pod ziemią od 60 do 80 tys. zł.

*-A ile zarabiacie w dniach wolnych od pracy ?*

-To zależy od wielu czynników, ale generalnie od 5 do 9 tys. zł. za każdą wolną sobotę czy niedzielę.

*-Kto zorganizował strajk ?*

-Już wcześniej nastroje były radykalne. Ludzie próbowali coś zorganizować na ZG Rudna Płn i Zach. Wybuch był zupełnie spontaniczny. Grupa pracowników Rudnej Głównej przeszła przez cechownię, automatycznie pociągając za sobą pozostałą część załogi. Kopalnia stanęła i trzeba było przejąć to organizacyjnie, żeby nie było zamieszania, przepychanek, itp.

Samoistnie powstał Komitet złożony z przedstawicieli poszczególnych wydziałów. Później dołączyły się Rudna Płn. i Zach. I powstał Komitet Strajkowy.

*-Strajkują wszystkie kopalnie zagłębia. Jakie są postulaty ?*

-Głównym postulatem są płace. Podnieść płace zasadnicze o 50% za prace od poniedziałku do piątku, sprawa indeksacji i utrzymanie płacy w przemyśle wydobywczym do przetwórczego w stosunku 2:1. Jest to po prostu strajk ekonomiczny. Nie ma postulatów politycznych.

*-Dużo zarzutów pada pod adresem min. Wilczka...*

-Jego postawa wskazywała i nadal wskazuje, że chciał nas sprowokować. Jest to tak odbierane przez całą załogę. Prowokacja osiągnęła swój cel, bo ludzie zrozumieli, że wyższych, sprawiedliwych płac nie będzie można załatwić inaczej niż strajkiem.

cd.str.2

## Inny pejzaż

Zarobki górników osiągane przez pierwsze 5 dni tygodnia są równe średnim zarobkom. By wyżyć, rodziny zmuszone są do dodatkowej pracy w dni wolne/głównie w soboty i niedziele/, do rezygnacji z wypoczynku po tygodniowej pracy pod ziemią.

Od tej chwili minęło półtora miesiąca. Nie zmieniło się nic. Gdyby górnicy pracowali od poniedziałku do piątku zarabialiby ok. 70 tys. zł. Praca pod ziemią jest niezwykle ciężka. Po niej nie sposób już szukać dodatkowych źródeł dochodu. By zregenerować siły musi się jeść, jeść dużo i dobrze. A jeszcze trzeba utrzymać rodzinę.

Tak więc nadal górnicy soboty i niedziele spędzali pod ziemią, by w poniedziałek znów zjechać do kopalni.

Aż przestali.

Kopalnie stoją. Trwa strajk.

Ludzie walczą o prawo do odpoczynku, o możliwość normalnego życia.

I zawisli z tą walką jakby w próżni. Można jednak wierzyć, jak sądzę, że jest to efekt chwili, że wraz z wejściem naszych posłów do sejmu, wraz z wybraniem senatorów, znów załśni pełnią blasku to, co stanowiło o wielkości, polskiej, bezkrwawej rewolucji-solidarności.

## Strajk 89

*-Czy ludzie z OPZZ też wchodzi w skład MKS ?*

-Oczywiście. Około godz. 1.00 w nocy 5 maja przybyli dyrektorzy KGHM Parchimowicz i Błądek. Razem z przedstawicielem OPZZ Grotem próbowali nam wcisnąć dodatki premiowe.

Nasza walka idzie jednak w kierunku rozwalenia systemu nagród i dania nam w zamian przyzwoitych stawek zasadniczych. Uważamy, że nie można się zgodzić, aby górnik zjeżdżał za 2 tys. pod ziemię.

*-Czy inne zakłady, związane z waszym kombinatem ogłosiły strajk solidarnościowy, albo poparcie dla waszej akcji ?*

-Nie mamy takiej informacji. Zresztą myśmy nie parli do tego, żeby zaplecze strajkowało. My i tak występujemy w imieniu załóg, podwyżki wywalczone tutaj automatycznie przejdą na zaplecze, które liczy 16 zakładów. Cztery strajkują, żeby 20 mogło dostać.

*-Czy rysuje się jakaś szansa porozumienia ?*

-Nikła. Liczymy na rozsądek tam wyżej. I na to, że min. Wilczek tylko się odgrażał że nie będzie dopłacał i jednak z tego się wycofa.

*-Czy była jakaś próba mediacji między dyrekcją a załogą ?*

-Nawet zapadła decyzja w MKS, żeby wstrzymać akcje protestacyjną do godz. 14.00., do wtorku.

*-Jak zareagowały załogi ?*

-Dosłownie próbowano nas wywieźć na taczkach. Dwie kopalnie były skłonne przystać, inne zdecydowanie nie.

*-Co się stanie, jeśli dyrekcja ani Wilczek nie pójdą na ustępstwa ?*

-Nie chcę tu zabierać głosu za załogi, bo wtedy załogi będą decydować, czy to będzie trwać dwa dni czy dwa tygodnie.

*-Czy uważacie, że ta sytuacja może mieć jakiś wpływ na wybory i ich wynik w waszym regionie ?*

-Nie, z tego względu, że jest to strajk płacowy. Jest on nawet wykorzystywany do prowadzenia kampanii wyborczej. Tak się dzieje w Polkowicach, gdzie odczytuje się charakterystyki poszczególnych kandydatów.

*-Dziękujemy za rozmowę.*

Rozmawiali Wojciech Borowik  
Jacek Kutzner

## O co chodzi ?

Strajk okupacyjny w Zagłębiu Miedziowym rozpoczął się 4 maja 1989 r. w Kopalni "Rudna" na nocnej, trzeciej zmianie.

Strajkują wszystkie cztery Kopalnie Zagłębia /Lubin Polkowice, Rudna, Sieroszowice/, trwa także strajk solidarnościowy proklamowany 7 maja w ekspozyturze ZG Lubin w Warszawie, na budowie warszawskiego metra.

Przewodniczącym 30 osobowego Miedzynakładowego Komitetu Strajkowego jest Rajmund Halicki. W skład Komitetu wchodzi 13 osób nie zrzeszonych w związkach zawodowych, 10 członków "Solidarności" i 7 członków związku należącego do OPZZ.

W sumie strajkuje 20 tysięcy górników pracujących pod ziemią, w kopalniach woj. legnickiego.

Rozmowy dyrekcji Kombinatu z MKS nie przyniosły do chwili obecnej rezultatu. MKS żąda 50% podwyżki wynagrodzeń za pracę od poniedziałku do piątku, natomiast dyrekcja upiera się przy 30%, uzgodnionych wcześniej z górnkami śląskich kopalni. Znaczącą determinację obu stron można się spodziewać, że strajki nie zakończą się szybko. Nie wykluczone jest również, że przeniosą się do innych kopalń w kraju.

Konflikt w Zagłębiu Miedziowym jest wynikiem ogólnej sytuacji, jaka panuje w górnictwie po zakończeniu rozmów przy okrągłym stole. Wielu spraw, w tym, być może dla górników najważniejsza - wynagrodzenie za pracę od poniedziałku do piątku nie zrealizowano. Dobrowolność pracy w soboty i niedziele ustalona w podzespolu d/s górniczych stała się fikcją.

Po wielu interwencjach i rozmowach miejscowej "Solidarności" z przedstawicielami dyrekcji kombinatu osiągnięto jedynie wzrost napięcia.

Pierwsze próby strajku miały miejsce we wtorek 2 maja. Zostały one wyhamowane przez "Solidarność", która nie chciała zaognienia sytuacji, szczególnie przed wyborami. Ludzie po burzliwych dyskusjach zjechali na dół dopiero o 8.00. Wtedy odniosły jeszcze skutek perswazyje "Solidarności", szczególnie Władysława Grodzkiego przewodniczącego Komisji Górniczej "S", grupującej zakłady wchodzące w skład Kombinatu.

Minister Wilczek w swojej wypowiedzi telewizyjnej w czwartek wieczorem z lekceważeniem podszedł do spraw płacowych w górnictwie. Ludzie stracili cierpliwość i dłużej nie dało się dyskutować.

W dniu rozpoczęcia strajku, 4 maja rano, przyszedł teleks podpisany przez Alojzego Pietrzyka i Rajmunda Morica.

Teleks ten informował o zaledwie 30% podwyżce wynagrodzenia zasadniczego i 200% podwyżce za pracę w soboty i niedziele. Było to zalegalizowaniem ekonomicznego przymusu pracy w dni wolne. Górnicy nie chcieli się z tym pogodzić. Dzwoniono w tej sprawie do Katowic, nie można się było jednak z nikim połączyć. Gdańsk nic na ten temat nie wiedział. Wyraźnie zaczęły dominować nastroje strajkowe.

Głównym postulatem strajkujących jest zrealizowanie zapisów zawartych przy górniczym okrągłym stole, a więc takiego ustalenia wynagrodzenia w górnictwie podziemnym, by płaca ta była przynajmniej dwa razy wyższa od średniej płacy w przemyśle przetwórczym /marzec 1989-116 tys. zł. - w przemyśle przetwórczym, 160 tys. zł. - w przemyśle węglowym/.

Druga sprawa to likwidacja przymusu ekonomicznego, pracy w wolne soboty i niedziele. Postuluje się zwiększenie zarobków za pracę od poniedziałku do piątku o 50%, a za pracę w wolne soboty i niedziele o 100 %, tak jak za nadgodziny.

\*\*\*\*\*